

MARIA OŁDAKOWSKA

Rec.: Anna Niedźwiedź, *Obraz i postać. Znaczenia wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.

Jednym z wielu paradoksów dzisiejszych czasów jest łatwość, z jaką, często nieświadomie, poddajemy się aurze określonego miejsca, „magii” wizerunku, wierze w nadprzyrodzoną moc symbolu, przy jednoczesnym przekonaniu, iż jesteśmy dobrze wyedukowanymi racjonalistami XXI wieku, których stosunek do „religijności ludowej” cechuje poczucie wyższości z nakładającym się na nie cieniem pogardy. Trudno zdać sobie sprawę, do jakiego stopnia podatni jesteśmy na funkcjonujące od wieków w zbiorowej świadomości historii dotyczące cudownych wizerunków, jak ogromną siłę oddziaływania mają na nas te przedstawienia. Choć nauczyliśmy się mechanizmów obronnych, i tak ulegamy potędze poszczególnych wyobrażeń. Doskonale uświadamia to praca Anny Niedźwiedź *Obraz i postać*.

Jest to antropologiczne studium oddziaływania cudownego wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej. Można pokusić się o stwierdzenie, iż *Obraz i postać* wpisuje się w istniejący od dawna, interesujący obszar badawczy. W ostatnich latach na gruncie polskim ukazały się istotne dla tej problematyki opracowania, podejmujące próbę prezentacji mechanizmów, które tkwią w świadomości społecznej i mają bezpośredni wpływ na odbiór przedstawień, sposób reakcji na cudowne obrazy i związane z nimi legendy. Jednym z ważnych badaczy, jakiego należy wymienić w tym miejscu, jest David Freedberg. Jego książka – *Potęga wizerunków. Studia z historii i teorii oddziaływania* – ukazała się w końcu lat 80. ubiegłego wieku w Stanach Zjednoczonych, a stosunkowo niedawno, bo w 2005 roku została przetłumaczona na język polski i wydana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego¹. Problematyką społecznego oddziaływania cudownych wizerunków od szeregu lat zajmuje się Joanna Tokarska-Bakir – autorka opracowania *Obraz osobliwy. Hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych. Wielkie opowieści*².

¹ D. Freedberg, *Potęga wizerunków. Studia z historii i teorii oddziaływania*, tłum. E. Klekot, Kraków 2005. Zob. także E. Klekot, T. Szerszeń, „Antropologia nie wystarczy, żeby zrozumieć, co dzieje się z człowiekiem w obliczu piękna...” – zapis rozmowy o „Potędze wizerunków” Davida Freedberga, „Konteksty” 40(2006), nr 2, s. 100-105.

² J. Tokarska-Bakir, *Obraz osobliwy. Hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych. Wielkie opowieści*, Kraków 2000.

NAMALOWANY PRZEZ ŚW. ŁUKASZA

Do napisania swojej „opowieści o cudownym wizerunku” Anna Niedźwiedz posłużyła się bogatym materiałem źródłowym, którego pokazną część stanowią wyniki badań terenowych i ankietowych³. Autorka rozpoczęła od prezentacji legend dotyczących genezy obrazu oraz ich funkcjonowania w świadomości społecznej. Wykazała, iż powszechne przekonanie o powstaniu obrazu na skutek Bożej interwencji (namalował go święty Łukasz, któremu pomagał anioł) pociąga za sobą znaczące konsekwencje. Dzieło nie jest już wyłącznie materialnym przedmiotem – uważane za odmianę *acheiropoietai* – ma rangę relikwii, pośredniczy między człowiekiem a sferą *sacrum*.

Jak wykazała badaczka, swoisty kontrapunkt dla opowieści o cudownej genezie przedstawienia stanowią naukowe założenia i hipotezy dotyczące miejsca i czasu powstania obiektu. Doszukując się podobieństw stylistycznych pomiędzy innymi średniowiecznymi dziełami, wskazywano na następujące miejsca, z których może pochodzić wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej: Konstantynopol, Czechy (I połowie XIV w.), Włochy (pomiędzy XII a XIIV w.). Do tej pory okoliczności powstania obrazu owiane są mgłą tajemnicy, co zgodnie podkreślają konserwatorzy oraz historycy sztuki.

Anna Niedźwiedz zauważyła, iż w wypowiedziach ankietowanych sama historia wizerunku schodzi na drugi plan, ustępując miejsca tzw. wielkiej opowieści, na którą składają się losy obrazu, nierozłącznie związane z dziejami narodu. Pojawia się tu kluczowy dla całej książki motyw nierozróżnialności obrazu i postaci, gdyż obraz zyskuje identyczną moc sprawczą, jaka przypisana jest osobie Matki Bożej. To wizerunek pomaga Polakom w przełomowych momentach historycznych.

Utożsamienie przedstawienia z postacią widoczne jest także w tzw. małej opowieści o obrazie. Tworzą ją prywatne doświadczenia wiernych, którzy mieli okazję sami przekonać się o cudownej mocy wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej.

CIERPIĄCY OBRAZ

Interesującą kwestię poruszoną przez autorkę stanowią legendy dotyczące zranienia wizerunku. Swymi korzeniami sięgają one czasów ikonoklazmu bizantyńskiego. W zbiorowej świadomości funkcjonuje od lat wciąż ten sam,

³ Jak zaznaczyła autorka, najwięcej materiału udało się zebrać podczas badań terenowych, prowadzenia tzw. obserwacji uczestniczącej w grudniu 2000 r., na terenie diecezji tarnowskiej, kiedy wraz z grupą studentów przeprowadziła około stu wywiadów dotyczących kultu cudownego wizerunku. Czas i miejsce zbierania materiałów nie były przypadkowe – w tym samym czasie odbywała się tam peregrynacja kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

powtarzający się schemat: ikonoklasta, którym jest zawsze niewierny, obcy (przyjmujący w zależności od historycznych uwarunkowań postać Tatara, Turka, Szweda, Żyda) dopuszcza się czynu obrazoburczego, za co natychmiast spotyka go kara. Badaczka zwróciła uwagę na fakt, iż choć opowieść o zranieniu wizerunku zbudowana jest na trwałym, niezmiennym fundamencie, wciąż ulega przekształceniom, dodawane są do niej nowe elementy charakterystyczne dla wielu legend o cudownych wizerunkach, takie jak na przykład: cud z końmi, opowieść o cudownym źródleku.

Największe przemiany w społecznym odbiorze widocznych na obrazie rys dokonały się w XVII wieku, kiedy to zaczęto bezpośrednio odnosić je do sytuacji narodu polskiego. Podobnie jak w przypadku legend dotyczących powstania wizerunku, symbol ran funkcjonuje na dwóch płaszczyznach: narodowej i prywatnej. Ponownie mamy do czynienia z nierozróżnialnością obrazu i postaci Marii. Cierpiąca z powodu ran widocznych na Jej Obliczu Matka Boża identyfikuje się z narodem nękanym przez najeźdźców, a także z każdym człowiekiem doświadczającym trudności życiowych.

Ważnym szczegółem jest także utożsamienie ciemnego Oblicza Marii z bólem, żalobą. Jak wykazała autorka, istnieje powszechne przekonanie, iż wizerunek pociemniał w wyniku zadanej rany lub kiedy upadł na ziemię. Jednoznaczne skojarzenia ciemnej, pokrytej bliznami Twarzy Marii z ziemią – polską ziemią wpisują się na stałe w schemat wielkiej opowieści o obrazie, której istotnym elementem jest symbolika ran i cierpienia.

WIZERUNEK PALLADION

Kolejnym zagadnieniem, o którym pisze Anna Niedźwiedź, jest – obecny w legendach dotyczących obrazu Matki Bożej Częstochowskiej – topos cudownej obrony świętego miejsca. Geneza schematu narracyjnego tych opowieści tkwi w starożytności, za wzorzec służyła opisana przez Herodota obrona Delf. Schemat ten był wykorzystywany przez całe średniowiecze. Do najbardziej znanych z historii należy cudowna obrona Konstantynopola w 626 roku. Można wskazać tu stałe elementy konwencji przedstawieniowej: świętego miejsca broni zawsze garstka osób, nad którą napadający barbarzyńcy mają kilkakrotną przewagę liczebną, na czele obrońców stoi człowiek święty, jako jedyny nie traci on nadziei w możliwość zwycięstwa, na skutek interwencji mocy nadprzyrodzonych wróg zostaje pokonany.

Autorka zaprezentowała, w jaki sposób opowieść o cudownej obronie Jasnej Góry zostaje połączona z legendą o zranieniu wizerunku. Oba topoty współgrają ze sobą w społecznej świadomości i po raz kolejny dochodzi do wyeksponowania mocy sprawczej obrazu-postaci, gdyż dzięki niemu atak najeźdźców został odparty. Wizerunek traktowany jest na zasadzie talizmanu

chroniącego chrześcijan przed siłami barbarzyńskimi. Znów mamy do czynienia z echem tradycji starożytnej, według której wizerunki bogini Ateny występowały w roli strażniczek grodu. W okresie średniowiecza wiele ikon pełniło funkcje palladiałne. W XVII-wiecznej Rzeczypospolitej, w dobie kultury przedmurza nastąpił swoisty renesans średniowiecznych opowieści. Obraz stał się palladium, które chronić miało stan szlachecki i pomagać w walce z wrogami chrześcijaństwa.

Jak wykazała badaczka, schemat cudownej obrony Jasnej Góry funkcjonuje jako gotowy wzorzec; przez jego pryzmat często odbierane są różne wydarzenia historyczne, jak na przykład: obrona klasztoru przed Szwedami, cud nad Wisłą czy upadek komunizmu. W ten sposób w potocznej świadomości tworzy się zmitologizowana wersja dziejów narodowych. Kluczową rolę odgrywa w nich obraz – postać Matki Bożej, która rozciąga swój płaszcz opieki na cały naród polski i jednocześnie staje się jego Królową.

„WSZYSCY JESTEŚMY KALWARIANAMI”

Na zakończenie warto przytoczyć zdanie, dobrze podsumowujące problematykę, o której mowa: „w ludowym odbiorze obraz Matki Bożej Częstochowskiej jawi się jako osoba realnie istniejąca, z którą człowiek wierzący może wejść w szczególną, osobistą relację”. To stwierdzenie można uznać za nadrzędną tezę książki. Jej autorka w rzeczowy i klarowny sposób dokonała prezentacji poszczególnych znaczeń wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej funkcjonujących w społecznej świadomości. Obraz w typie *Hodegetrii* – Matka wskazuje wiernym drogę do Syna – ilustruje dogmat chrystologiczny. Tymczasem postać Matki Bożej stała się dla wiernych ważniejsza, niektórzy wprost deklarują, iż wolą, dość często spotykane, reprodukcje samej twarzy Marii. Zgodne z teologią katolicką powszechne przekonanie, iż Maria obejmuje swoim macierzyństwem całą ludzkość, jest matką każdego z nas, przysłoniło chrystologiczną wymowę jasnogórskiego obrazu.

Uwidacznia się to w takich momentach, jak głośnie parę lat temu wydarzenie z okładką tygodnika *Wprost*, na której zamieszczono wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej w masce przeciwigazowej. Spontaniczne reakcje dotyczące tej publikacji pokazały, iż wielu Polaków poczuło się osobiście dotkniętych – niefortunne zdjęcie zostało odebrane w kategoriach znieważenia niezwykle ważne dla nich osoby.

Książka *Obraz i postać* pomaga uświadomić sobie, iż wbrew powszechnemu przekonaniu tzw. religijność ludowa nie jest cechą charakterystyczną jedynie dla określonej grupy społecznej – ludzi niewykształconych, nie mających pojęcia na temat szerokiego spektrum zjawisk istniejących w świecie – ale dotyczy każdego z nas. Jak powiedziała Anna Niedźwiedź w wywiadzie udzie-

lonym dla „Tygodnika Powszechnego”: „Myśląc o religijności typu ludowego, warto podkreślić, że jest to pewien typ wrażliwości. [...] Często funkcjonuje nie na poziomie świadomości, lecz w głęboko zakorzenionych, nieuświadomionych strukturach. Nierzadko nawet przejawia się w zachowaniach, które lepiej nazwać kulturowymi niż religijnymi”⁴. O tym, że tłumimy nasze reakcje, iż wielokrotnie trudno nam się przyznać do pewnych odczuć związanych z oddziaływaniem wizerunków, świadczy wypowiedź samej autorki: „Mam głębokie poczucie, że z ust moich rozmówców padają słowa, które sama chciałabym powiedzieć, ale mi głupio”⁵.

⁴ *Wszyscy jesteście kalwarianami. Z dr Anną Niedźwiedź, etnologiem, rozmawiają Michał Kuźmiński i Piotr Mucharski*, „Tygodnik Powszechny” z dn. 20 VIII 2006, nr 34, s. 8.

⁵ Tamże.